Nr. 10. Lwów, dnia 4. marca 1886. **Rok XIX. Tom XXXVIII.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Czarnieckiego l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: Bolesław Augustynowicz: W sprawie kredytu rolniczego w Banku austro-węgierskim. — Jan Gnoiński: Monopol spirytusowy (Dokończenie). — Hipolit Morgenbesser: O skoncentrowaniu handlu nabiałem we Lwowie. — W. T. Masło sztuczne. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Ogłoszenia.

W sprawie kredytu rolniczego w Banku austro-węgierskim.*)

Napisał

Bolesław Augustynowicz.

W obec stosunków dzisiejszych, przy zbliżającem się odnowieniu ugody z bankiem austro-węgierskim, nie obojętną jest rzeczą, zastanowić się nad warunkami kredytu rolniczego u nas.

W zasadzie najlepszym kredytem dla rolnika jest nieużywać kredytu; ale że nie ma reguły bez wyjątku, bo są chwile i okoliczności, mianowicie w obecnych stosunkach, że kredyt jest potrzebny a nawet niezbędny, ale w każdym razie powinien być zastósowany do natury interesów i osiągnąć się mających korzyści, gdyż inaczej jest lichwą a lekkomyślnie użyty staje się rakiem toczącym egzystencyę rolnika. Dwa są rodzaje kredytu zastosowanego do rolnictwa; jeden stały tj. hipoteczny, drugi ruchomy czyli obrotowy.

Jakkolwiek kredyt hipoteczny nie jest przedmiotem teraźniejszego wywodu, jednakże nie będzie zbytecznem nadmienić w tem miejscu, że praktykowany na podstawie teraźniejszych odsetek jest za drogi, nie obpowiada celowi — nie wiele pomaga a nawet przy nieco wyższych odsetkach rujnuje.

Rolnictwo obecnie przy powiększonych podatkach, przy droższej administracyi i droższych nakładach zaledwie 4% przynieść może, a najtańszy kredyt Towarzystwa kredytowego ziemskiego z amortyzacyą kosztuje 6%, z czego wynika, że dobra obdłużone do połowy wartości opłacać muszą ¾ części czystego dochodu na umorzenie pożyczki — i to w tym razie, jeżeli nie nastąpią klęski, tak zwane nieprzewidziane. Powinniśmy jednakże ten rodzaj kredytu, który na tem miejscu nie ma być traktowany, pominąć, a zastanowić się nad kredytem ruchomym czyli obrotowym, — a mianowicie nad tem, w jaki sposób jest on w naszych stosunkach praktykowany i o ile jest droższy i trudniejszy dla rolnika.

W obecnych stosunkach nie można inaczej traktować rolnictwa, tylko tak jak przemysł, gdyż w rzeczywistości rolnictwo nie jest czem innem, tylko fabryką produkującą zboże, bydło, konie etc. zajmującą się gorzelnictwem, piwowarstwem i innemi gałęziami przemysłu rolniczego, — i wymagającą wiele fachowej wiedzy i wytężonej pracy, aby harmonijną całość utworzyć i zachować.

Zapatrując się na rolnictwo jako na przemysł, spostrzegamy nie małe różnice, jakie zachodzą pomiędzy przemysłem innych zawodów — a przemysłem rolniczym.

Gdy dla innego rodzaju przemysłu lub dla handlu odpowiedni kapitał, fachowa znajomość i gorliwa praca dają rękojmię powodzenia, jeśli nie zajdą zbyt niepomyślne konjunktury targowe, to rolnictwo nie tylko podlega w powodzeniu swojem w daleko wyższym stopniu jeszcze wpływom konjunktur targowych, ale nadto zawisłem jest jeszcze od wpływów klimatycznych.

Przemysłowiec i kupiec stosownie do mniej lub więcej pomyślnych okoliczności może z łatwością ograniczyć swój interes, lub go rozwinąć, — rolnik pozbawiony jest tego ułatwienia i zmuszony do prowadzenia swojej fabryki bez względu na mniej lub więcej pomyślne okoliczności.

Przemysłowcy i kupcy mają pomocników i robotników, ludzi wyrobionych i do pracy przywykłych, których powszechnie zatrudniają przez rok cały a zatem przywiązują do przedsiębiorstwa, którego roboty dają się rozłożyć na rok cały. Rolnicy natomiast w pewnych porach roku potrzebują i to wszyscy równocześnie, obok zwykłych stałych pomocników, znacznej liczby czasowych robotników, których roboty nie mogą być rozłożone na rok cały, lecz koniecznie muszą

*) Myśli niniejsze, napisane w roku 1880, ogłaszamy obecnie, ponieważ przy zbliżającem się odnowieniu przywileju Banku austro-węgierskiego, a pogorszającem się naszem położeniu ekonomicznem, jest właśnie podnieść je pora stosowna.

być wykonane w właściwym czasie, inaczej najlepsze plony narażone są na straty, albo nawet zupełnie zaprzepaszczenie.

Przedsiębiorstwa kupieckie i przemysłowe opłacają podatki i dodatki w części tylko od rzeczywistych dochodów, a w części zaś największej na podstawie przybliżonego ocenienia tych dochodów, których rozmiar nie da się dokładnie oznaczyć, w skutek czego opodatkowanie łagodniej wypada zawsze w praktyce. Tymczasem u rolników podatki wymierzane są według przyjętego stale przeciętnego przychodu z ziemi, i kwoty podatkowe nie stosują się do zmiennych i choćby najfatalni-jszych rezultatów produkcyi, z czego wynika często mylny i rażący stosunek wysokości podatku do rzeczywistego dochodu.

Do tych wszystkich ujemnych warunków, w jakich rolnictwo znajduje się w porównaniu do przemysłu i handlu — dodać należy nieproporcyonalnie drogi kredyt obrotowy. Gdy kapitał obrotowy daje się uregulować u kupca najdalej od 3 do 6-ciu miesięcy, — u przemysłowca od 6 do 12 miesięcy, to u rolnika wymaga on co najmniej 18 do 24 miesięcy. Jeżeli weźmiemy za podstawę kredyt w Banku austro-węgierskim na $4^1/_2$%, to kupca kredyt ten kosztować będzie do jednorazowego obrotu $1 \cdot 12^1/_2$% do 2·25%, przemysłowca 2·25% do 4·50%, rolnika zaś 6·75% do 9%. Przy teraźniejszych jednakże stosunkach rolnik nie mający kredytu w powyższym banku opłacać musi 12 do 16% — a nawet 15 do 20% od jednorocznego obrotu, a w najpomyślniejszym razie, jeżeli ma papiery publiczne do zastawu w banku austro-węgierskim, to przy stopie 6% rocznie, jednorazowy obrót kosztuje go 9—12%.

Skoro jak powiedziano wyżej, rolnictwo dzisiaj nie daje wyżej jak 4% przychodu, jasną jest rzeczą, że rolnik, który zaciągnął kredyt na kapitał obrotowy, nie może od pożyczonego kapitału opłacać wyższych procentów bez uszczerbku w dochodach z własnej części kapitału, a często i w kapitale samym i to tem bardziej, że procent od pożyczonego kapitału płacony być musi bez względu na zmienny rezultat zbiorów i w złych latach przy znaczniejszém odłużeniu i cały przychód z ziemi pochłonąć może. Dodać przytem trzeba, że opłata procentów z góry, czyni kredyt jeszcze droższym. Stąd wniosek, że rolnik tylko przy własnym kapitale może z pożądanym skutkiem swój interes prowadzić, bo przy dzisiejszym nieodpowiednim kredycie, prędzej czy poźniej upaść musi.

Ażeby rolnik mógł swemu zadaniu jako tako podołać, musi w razie potrzeby szukać kredytu jak najtańszego. Otóż w dzisiejszych stosunkach Bank austro-węgierski jest w naszem państwie instytucyą, która udziela najtańszego kredytu, czego mu zresztą za zasługę poczytywać nie można, ale co mu za obowiązek uważać należy. — bo w zamian za wpływ, jaki powinien wywierać na rozwój ekonomiczny państwa, wyposażony jest różnymi przywilejami, — a przedewszystkiem ma wyłączne prawo wydawania banknotów, tj. ma bez procentu udzieloną sobie do dyspozycyi całą ogromną sumę kilkuset milonów, na którą opiewają razem wydane banknoty i może ją na swoją korzyść rozpożyczać na procent.

Jest nawet interesem samego Banku austro-węgierskiego popierać rolnictwo i wpływać na jego rozwój z pewnymi nawet ofiarami, bo w kraju, tak jak nasz, przeważnie rolniczym, upadek rolnictwa musi spowodować upadek handlu i przemysłu — a w dalszem następstwie zmniejszyć czynności banku i uszczuplić jego dochody. — Objaw nie pocieszających wcale stosunków dziś już nawet uczuwać się daje przez anormalny napływ gotówki do kas instytucyj finansowych, co dowodzi, że handel się nie rozwija, a przemysł upada, — że przedsięwzięcia produkcyjne rozmaitego rodzaju nie wzrastają, nie rozszerzają się, lecz owszem zmniejszają się.

Jeżeli, jak się tego spodziewamy — wszystko to, cośmy tu powyżej powiedzieli dostatecznie dowodzi, że rolnictwo przy dzisiejszych stosunkach na dawniejszych warunkach już ostać się nie może i wymaga nadzwyczajnej troskliwej opieki władz, to sądzimy, że w sprawie tak wielkiej wagi byłoby koniecznem starać się o wyjednanie tak u rządu, jak u ciał prawodawczych pewnego rodzaju praw protekcyjnych dla rolnictwa na tak długo przynajmniej, dopóki stosunki normalne nie nastąpią. Że zaś to do wykonania zbyt jest trudnem, to przynajmniej na teraz starać się należy o wyjednanie w Banku austro-węgierskim taniego kredytu dla rolników a to tymczasowo na podstawie teraźniejszych statutów o ile to w drodze administracyjnej przeprowadzonem być może, — na przyszłość zaś o zaprowadzenie w tym statucie zmian, jakie się w tym celu niezbędnemi okażą.

Zastanawiając się nad §. 60. statutów Banku austro-węgierskiego, dochodzimy do przekonania, że kredyt w tym Banku może być udzielany właścicielom dóbr i dzierzawcom na podstawie dotychczasowych statutów, i że nie trzeba wyczekiwać ich zmiany, aby otrzymać to, co w drodze administracyjnej przeprowadzone być może. Że duch istniejących statutów banku austro-węgierskiego nie wyklucza właścicieli dóbr i dzierzawców od możności korzystania z kredytu w tej instytucyi i nie wymaga koniecznie, aby przy eskontowaniu weksli niezbędnym był podpis firmy protokołowanej, — tego postaramy się dowieść następującymi wywodami:

Ustęp 2-gi §. 60. statutów wyraźnie powiada: „Die zu eskomptierenden Wechsel müssen der Regel nach mit der Unterschrift von drei, jedenfalls aber mit der Unterschrift von zwei als zahlungsfähig Bekannten Verpflichteten versehen sein“ to jest, że weksle podawane do eskontu mają być opatrzone trzema a przynajmniej dwoma podpisami osób za wypłacalne uznanych. Główny ten ustęp stanowiąc warunek kredytu nie powiada, aby która z tych dwóch lub trzech osób za wypłacalne uznanych, musiała być kupcem protokołowanym, — twierdzić zatem można, że ustęp ten nie wyklucza możności przyjęcia do eskontu weksli opatrzonych podpisami dwóch lub trzech właścicieli lub dzierzawców dóbr, byle tylko ci byli uznani za wypłacalnych.

Jeżeli bank żąda, aby na wekslach znajdował się przynajmniej jeden podpis firmy protokołowanej, to żądanie takie polega jedynie na zastarzałej praktyce i utartym zwyczaju, że z kredytu bankowego korzystali dawniej tylko kupcy

i przemysłowcy, — treść jednakże powołanego ustępu §. 60. statutu, warunku tego bynajmniej nie stawia. Wprawdzie następny tj. 3-ci ustęp §. 60 stanowi, że Rada główna (Generalrath) orzeka, wiele ma być podpisów na wekslu firm protokołowanych, jednakże ustęp ten, będący niejako instrukcyą dla Rady głównej nie przesądza możności udzielania kredytu osobom, firm protokołowanych nie mającym. Rada główna orzekając o wymagalnej na wekslach ilości firm winna mieć na względzie ich wypłacalność, aby zabezpieczyć interesa instytucyi, której jest pełnomocnikiem, mając jednakże zamiast firm podpisy osób wypłacalnych może bez naruszenia statutów, działając ściśle w duchu ustępu 5. §. 60. nakazać przyjmować do eskontu weksle podpisami firm protokołowanych nie zaopatrzone. Gdyby zresztą ustawodawca chciał był ograniczyć kredyt jedynie do takich weksli, które mają podpis firm protokołowanych, to ograniczenie takie byłby uwydatnił zaraz w ustępie 2gim §. 60. i do wyrazów: „podpisami trzech lub przynajmniej dwóch osób uznanych za wypłacalne“ byłby dodał: pomiędzy którymi jednakże musi być przynajmniej jeden podpis firmy protokołowanej. — Ustawodawca tego jednakże nie uczynił a temsamem według naszego przekonania osób wypłacalnych, lecz firm protokołowanych nie mających, od prawa korzystania z taniego kredytu nie wykluczył.

Opierając się na powyższych wywodach twierdzimy stanowczo, że, aby kredyt w Banku austro-węgierskim umożliwić dla rolników na warunkach nie powyższających jego drogości różnicą prowizyi opłacanej za subsydyarny podpis firmy protokołowanej, — nie koniecznie oczekiwać trzeba aż zmiany statutów tego banku, lecz należy wystarać się u zarządu jego o taką interpretacyę ustępu 2go §. 60., któraby Radzie głównej przy orzekaniu o ilości podpisów protokołowanych firm, pozwoliła poświęcić formę dla rzeczy i nie żądać żadnej firmy protokołowanej, jeżeli osoby na wekslu podpisane są notorycznie wypłacalne.

Oprócz tego należałoby postarać się również w drodze administracyjnej o zaprowadzenie niektórych zmian pomniejszej wagi, a mianowicie: Aby procent od zastawu listów zastawnych lub dłużnych, przez Towarzystwa kredytowe ziemskie wydawanych, nie był wyższym od procentu pobieranego przy eskoncie weksli. Papiery tego rodzaju zahipotekowane na ziemi i oparte na wzajemności, nie są przedmiotem gry giełdowej, więc ułatwienie ich lombardowania nie będzie ułatwieniem dla gry giełdowej, przeto posiadają one lepszą jeszcze rękojmię niż weksel najlepszymi opatrzony podpisami, — kredyt przeto pod ich gwarancyą uzyskany, powinien by być raczej o 1% niższym, a nie o 1½% droższym. — Nareszcie, aby listy zastawne Towarzystw kredytowych ziemskich obdłużane być mogły do znaczniejszej wysokości, jak to ma miejsce dotychczas, — z natury swojej bowiem nie podlegają tak znacznym fluktuacyom na giełdzie jak papiery innego rodzaju — chociażby nawet i same renty państwowe.

Co do potrzeby zmiany statutów Banku, to jakkolwiek staraliśmy się dowieść, że takowa do udzielenia kredytu rolnikom nieodzowną nie jest, — jednakże, aby na przyszłość uwolnić się od wszelkiej pod tym względem niepewności i nie zależeć od mniej lub więcej dobrej woli zarządu Banku, — należałoby się postarać, aby na podstawie §. 21 lit. c. ogólne Zgromadzenie akcyonaryuszów uchwaliło potrzebne zmiany — a mianowicie:

1. Aby wydzielony został z aktywów Banku fundusz, w określonej maksymalnej wysokości dla każdej prowincyi, przeznaczony na eskontowanie weksli rolniczych i aby wyraźnie wypowiedzianem zostało z uchyleniem wszelkiej wątpliwości, że brak podpisu firmy protokołowanej nie jest przeszkodą w eskontowaniu weksli z tego powodu.

2. Aby termin płatności przy wekslach rolniczych przedłużony został z 3 do 6ciu miesięcy.

3. Aby do cenzurowania weksli przez rolników podpisanych powołani byli cenzorowie z zawodu rolniczego, ze stosunkami rolniczemi obznajomieni.

4. Aby kredyt dla rolników tańszy był o 1% niż dla kupców i przemysłowców.

Jako uzupełnienie powyższych uwag podajemy tu jeszcze wymowny głos ś. p. Ludwika Skrzyńskiego, podniesiony w Radzie państwa, w sprawie udzielania przez Bank austro-węgierski zaliczek na listy składowe (waranty).

Poseł do Rady państwa p. Skrzyński wniósł, że jako 3-ci punkt po efektach powinny być przyjmywane kwity wydawane na towary i produkta surowe, złożone w publicznych domach składowych t. j. na tak zwane waranty i tenże wniosek uzupełnia następującym dodatkiem:

— „Rada jeneralna tegoż Banku oznacza, jakich towarów waranty przyjmować, jakie kwoty podług ich ceny targowej na nie udzielać należy, — a nawet jaka suma ogólna może być z kasy banku dla obydwóch połów państwa na ten cel użyczona“.

W sprawozdaniu wydziału na stronicy 13. są artykuły statutu od 51-go do 81-go, a więc właśnie artykuły, które najważniejsze interesa Banku normują, — następującemi słowami ugruntowane: „Są one podobne urządzeniom Banku narodowego i tem łatwiej do tychże zastosowane być mogły, o ile w ogóle nie było dostatecznego powodu ani do rozszerzenia, ani do ograniczenia, — ani wreszcie do nowej modyfikacyi tych interesów“.

Krótko powiedziawszy „nechaj bude, jak buwało,“ bo to dawne okazało się absolutnie dobrem. Być bardzo może, że prowadzenie interesów bankowych było bardzo dobre i korzystne dla akcyonaryuszów, którzy od Banku wysokie dywidendy pobierali; — może był Bank także dobrym i korzystnym dla Rządu, którego weksle eskontował, lecz czy był on także dobrym i korzystnym dla interesów państwowych tj. dla całego ogółu, to zdania pod tym względem bardzo są podzielone.

Jego Ekscellencya pan minister finansów, wskazał, o ile mi się zdaje, w swojem przemówieniu, dokładnie zadanie Banku. Powiedział on: „Miarą wartości Banku i jego kredytu jest, jeżeli statuta jego regulamin przepisują i taki

tok interesów, który odpowiada interesom kredytu ogólnego". Przez to wyraził pan minister dokładnie, gdzie właściwie punkt ciężkości tego Banku znachodzić się powinien.

Bank ma wzniosłą misyę, co także J. Ekscellencya p. minister finansów przyznał, — mówiąc: „że jest on wielkim regulatorem interesów pieniężnych i państwowych i powinien wedle możności wspierać rzeczywiste potrzeby przemysłu — a także i przemysłu rolniczego, który przecież także jest przemysłem".

Instytucja publicznych domów składowych, która dopiero przy rozwinięciu się komunikacyi kolejowych powstać mogła, miała między innemi te ważne znaczenie, że jest ona koniecznie potrzebnym warunkiem do ułatwienia handlu produktami surowymi.

Warant, jak to ogólnie wiadomo, nie jest niczem innem, jak tylko pokwitowaniem, wystawionem deponentowi towarów przez zarząd publicznego domu składowego, — a instytucya ta nabiera dopiero wagi dla ruchu handlowego i kredytu przez przepis prawny, że towary tylko właścicielowi warantu wydane być mogą i że przeniesienie prawa rozporządzalności nad towarami złożonymi tylko przez indosowanie warantu nastąpić może. Ta instytucja warantów zawisła jednak bardzo w swoim rozwoju od pewnego i taniego użyczenia pieniędzy, czemu znów tylko tym sposobem zaradzić można, ażeby statuta Banku użyczanie kredytu na waranty towarów zbożowych w sferę interesów bankowych wciągnęły.

W innych krajach już to uskuteczniono i tak uczynił we Francyi Banque de France i Comptoir d'escompte, a w Niemczech niemiecki Bank państwowy. Niemcy, którzy dobrze pojmują, co się do dźwignienia produkcyi, a tem samem i siły państwa przyczynić może, — wspierają gorąco zakładanie takich domów publicznych składowych, które właśnie urządzone być mają w Berlinie, Wrocławiu, Królewcu i w Gdańsku.

Powinniśmy się tem bardziej starać o to i u nas, gdzie jeszcze bardzo długo produkcya rolna stanowić będzie główne źródło dochodów państwowych; produkcya ta jest podstawą naszego przemysłu, gdyż tylko na bogatej produkcyi rolniczej oprzeć się może bogaty przemysł.

Jeżeli państwo, które niema żadnego przemysłu, — jest, że się tak wyrażę, — chrome, to tem bardziej chromać musi państwo, które zaniedbuje swoje interesa rolnicze, swój lud rolniczy i swoją produkcyę rolną i niczem do podniesienia tychże się nie przyczynia. Państwo takie upaść musi, — a u nas niestety — zachodzi ten wypadek, że interesa produkcyi rolnej bardzo mało dotąd uwzględniano.

Wprawdzie mówią nam i już nam nieraz mówiono, — mam tu na myśli rolników! „Wy jesteście podporami państwa, filarami ogólnego dobrobytu"! To prawda! bo my płacimy najwięcej podatków, — dajemy najwięcej rekruta, lecz gdy się oto rozchodzi, by tę platoniczną miłość potwierdzić czynami, to nic się nam nie dostaje, — ani nawet trochę soli dla naszego bydła, — ani małego nawet kredytu.

Żałuję tylko, że nikt dotychczas w tej Wysokiej Izbie obroną interesów produkcyi rolnej się nie zajął i że ta rzecz wielkiej wagi memu słabemu głosowi w udziale się dostała.

Przeto proszę panów o łaskawe poparcie i przyjęcie mojego wniosku." —

Jak inni członkowie Wysokiej Izby mało zwracali uwagi na rzeczy wielkiej doniosłości i jak je powierzchownie traktowali, pokazuje się to z przemówienia referenta dra Giskry, który nie wniknąwszy w rdzeń myśli posła Skrzyńskiego i mylnie rzecz pojąwszy, przytoczył, — że nie potrzebuje szczegółowo dowodzić, jak niewłaściwym interesem jest dla Banku, który wydaje banknoty, — budować spichlerze na zboże, zarządzać zbożem w tychże złożonem, utrzymywać osobny personal na to, ażeby zboże przed myszami i innemi szkodami chronić i wydane na nie waranty, które były w obiegu, badać, czyli są prawdziwe i na nie kredytu użyczać. Po nim, jako po sprawozdawcy, nikt więcej niestety głosu zabrać nie mógł, by to mylnie przedstawione widzenie rzeczy sprostować; a tak wniosek p. Skrzyńskiego, któryby był tyle zbawiennych skutków dla rolnictwa mógł przysporzyć, — poddany pod głosowanie — upadł.

MONOPOL SPIRYTUSOWY.

Napisał

JAN GNOIŃSKI.

(Dokończenie.)

Przeciwnicy uważają za sprzeczne z interesem producentów, żeby ustanawiać cenę spirytusu w chwili powszechnej zniżki, pozbawiać się wszelkiej szansy na przyszłość i korzyści, jakieby z podniesienia się cen spirytusu odnieść mogli. Oznaczenie granic minimalnej i maksymalnej jest iluzoryczne, rząd będzie miał zawsze interes w tem, żeby najtaniej kupować, więc można być pewnym, że jakikolwiek będzie urodzaj i jakiekolwiek zajdą okoliczności, rząd znajdzie sposób, żeby wpłynąć na Radę związkową przy oznaczaniu ceny spirytusu i ta nigdy wyższą jak 30 marek nie będzie, licząc bez podatku. Czyż można dyktować całej ludności cenę jakiegokolwiek artykułu konsumcyi, nie oglądając się na cenę tego artykułu w krajach ościennych; jeżeli tam cena się obniży, to rząd będzie musiał starać się o obniżenie jej także w Niemczech, a jeśli dziś ustawa może oznaczyć cenę na 20—40 marek, to inna ustawa, za parę lat, może oznaczyć cenę na 50 marek, a monopol zostanie monopolem. Obawiać się tego należy tem bardziej, iż interes rządu będzie wprost przeciwnym interesom właścicieli gorzelń; ci będą chcieli produkować jak najwięcej i sprzedawać jak najdrożej, rząd przeciwnie musi dążyć do tego, żeby jak najtaniej kupować i żeby jak najmniejszą była ta nadwyżka produkcyi nad konsumcyą, którą będzie musiał ze znaczną stratą wywozić za granicę. Dziś produkują Niemcy około 400 milionów liter spirytusu stustopniowego, tego 300 milionów konsumuje się w kraju, zaś 100 mil.

wychodzi za granicę. Gdy z powodu bardzo znacznego podrożenia spirytusu skutkiem zaprowadzenia monopolu konsumcya zmniejszy się o $^1/_3$ część, czyż podobna będzie wysłać za granicę 200 mil. litrów, czyż inne państwa nie potrafią się bronić przeciw takiemu zalewowi? Taki wywóz może się odbywać tylko kosztem bardzo wielkiej premji wywozowej, która do 20 marek na 1 *hl* wynieść może. W takim razie ze spodziewanych 300 milionów marek dochodu odpadłoby na premię do 40 mil. a odszkodowanie wszystkich przemysłowców, którzy się trudnią fabrykacyą napojów spirytusowych, wszystkich handlarzy, którzy prowadzą handel spirytusem, pochłonęłoby także kolosalne sumy. Można dowieść, twierdzą oponenci, że monopol nie 300 mil. lecz zaledwo 50- 60 mil. marek przyniesie. Taki dochód może państwo mieć bez zaprowadzania monopolu, który zniszczy tysiące egzystencyi, wymagać będzie niesłychanie ciężkiego aparatu administracyjnego i niepewnym jest w swych skutkach. Lepiej zaprowadzić system akcyzowy francuski. Handel powinien być wolnym, cena zależeć od targu światowego, inaczej muszą się wytworzyć nieprawidłowe, niezdrowe stosunki. Monopol zrujnuje zupełnie przemysł fabryczny, ale czy się obróci na korzyść gorzelni rolniczych, to wielkie pytanie. Nowe gorzelnie nie pozwoli rząd budować, będzie ograniczał produkcyę już istniejących, to pewna, ale cóż powiada paragraf 15-ty ustawy — czyż rząd nie będzie mógł zabronić przerabiania zepsutych kartofel na okowitę, zepsutego zboża? - uczyni to z pewnością, gdy zajdzie potrzeba. Uprzywilejowanie istniejących gorzelń sprzeciwia się zasadom wolnej konkurencyi, będzie przeszkodą do postępu, jest więc bezwarunkowo niedopuszczalnem.

Zwolennicy monopolu odpierali te zarzuty twierdząc, że właśnie monopol zapewni istnienie gorzelni, zapewni pewną stałą cenę producentom kartofel, które w bardzo wielu gospodarstwach stanowią najgłówniejszy produkt roli; że chcąc ocenić reformę tej doniosłości należy pominąć na chwilę różne interesa drobniejsze, partykularne, a zwrócić całą uwagę na główną sprawę, o którą tu chodzi, a tą jest podźwignięcie rolnictwa, które upada. Rozwój, a przynajmniej dalsze istnienie gorzelnictwa jest niezbędnie potrzebnem, to na razie wzgląd najważniejszy ze stanowiska rolników. Każda reforma ustawodawcza sięgająca tak głęboko, musi dotknąć pewne interesa i zachwiać pewną liczbę egzystencyi, ale czyż upadek rolnictwa nie niszczy miliony egzystencyi? Co do spodziewanego dochodu 300 mil. marek, to można liczyć na to, iż rząd dobrze całą rzecz obmyślał i ma pewne podstawy, zresztą gdyby nawet konsum się zmniejszył o całą trzecią część, co nie jest pewnem, a rząd pozostające do wywozu 200 mil. litrów dał za darmo, to zawsze dopiero 60 mil. marek na teraz by stracił i został by dochód, który w żaden inny sposób osiągnąć nie można. Co by się stało z gorzelniami, jeśliby na nie nałożono podatek 300 miljonów? Każde podwyższenie podatku zabija gorzelnie rolnicze, natomiast powstają wielkie fabryki. W Anglji nie ma ani jednej gorzelni gospodarczej, wszystkiego istnieje tam 6 wielkich fabryk spirytusu. To samo dzieje się w Austryi, fabryki powstają, gorzelnie upadają. Że rząd by się starał zmniejszyć nadmiar produkcyi, to prawdopodobne, ale czyż to nie leży w interesie samych producentów. Na cele przemysłowe zużytkowuje się rocznie około 13 mil. litrów, ilość ta znacznie by się zwiększyła, gdyby zarząd monopolu odstępował spirytus po cenach zakupna, nie licząc akcyzy. Trzeba też uwzględnić, iż konsumcya musi się podnosić w miarę przyrostu ludności. Obecnie wynosi konsumcya roczna 7 litrów na głowę, a gdy roczny przyrost ludności w Niemczech pół miliona dosięga, więc też i potrzeb rocznie 3,500.000 litr. spirytusu 100° się zwiększa, to odpowiada produkcyi 700.000 ct. m. kartofel lub 230.000 ct. m. m. zboża.

Ostatecznie nie powzięło ogólne Zgromadzenie fabrykantów spirytusu żadnych uchwał. Przy głosowaniu próbnem oświadczyła się połowa za monopolem z pewnemi modyfikacyami, druga połowa przeciw monopolowi.

Sprawa zaprowadzenia monopolu nie jest obojętną dla nas, gdyż w razie uchwalenia takiej ustawy przez parlament niemiecki zredukuje się wywóz okowity z Austryi do zera, to pewne. W pierwszym rzędzie ucierpiałyby na tem wielkie fabryki obliczone głównie na wywóz, ostatecznie jednak odbiłoby się to i na gorzelniach gospodarczych, jeśliby fabryki nie mogły wysyłać spirytus za granicę i musiały spieniężać go na targach krajowych. Wszakże i obecny spadek cen temu należy przypisywać, że jest większa podaż niż potrzeba, a jak długo fabryki nie zmniejszą swej produkcyi, tak długo cena się nie poprawi.

Jako podstawę do obliczenia dochodu, jaki monopol mogłby przynieść, przyjęto w projekcie rządu niemieckiego, iż litr spiritusu 100° sprzedawanym będzie w cenie 2—3 marek, średnio $2^1/_2$ m., zatem 1 litr wódki 40 stopniowej kosztować będzie 1 mark. Czysty zysk państwa na 1 *l* spiritusu (100°) wynosić ma także 1 mark zatem przy konsumcyi 200 mil. litrów 200 mil. marek. Według tego rachunku uczyniłby monopol, jeżliby był zaprowadzony w Austryi, około 28 milionów złr., w Węgrzech około 25 milionów złr.

W Austryi produkcya spiritusu	75,069.900	*l*	na 100° Tr.
wywóz	5,190.900	„	„ „
Konsum .	. 70,179.000	*l*	na 100° Tr.

po 50 centów na 1 litrze czyni 35 milionów a w skutek prawdopodobnego zmniejszania się konsumcyi, może o $^1/_5$ część, 28 milionów złr.

W Węgrzech produkcya	. 75,640.500	*l*	na 100°
wywóz	. 13,106.000	„	„ „
konsum	. 62.534.500	*l*	na 100°

po 50 centów na jednym litrze czyni 31 milionów z uwzględnieniem zmniejszenia konsumcyi ($^1/_5$) 25 milionów złr Razem wynosiłby dochód państwa 53 milionów, z czego wypadałoby odliczyć straty na spiritusie wywiezionym za granicę.

W Galicyi wynosi produkcya rocznie około 19 milionów litrów. Wywóz bardzo nieznaczny, lecz przyjmując, że czyni tyle, ile w przecięciu w całej Austryi oprócz Węgier, to jest około 7%, to zawsze na konsum zostałoby przeszło 17 milionów litrów. W istocie tak produkcya, jak konsum-

cya znacznie są większe, a przyczyną mylnego obliczania jest sposób opodatkowania. Jest to tajemnicą znaną powszechnie, że opodatkowanie objętości naczyń feamentacyjnych wytworzyło formalną premię dla szybkich fermentów. Im częściej się zaciera, tem mniejszy stosunkowo opłaca się podatek. Ustawa przyjmuje, iż z 1 *hl* roboty fermentującej można mieć w 24 godzinach 6 liter spirytusu na 100⁰ Tr. w rzeczywistości bywa znacznie więcej. W całem państwie wypada na głowę 5½ litr. spirytusu 100⁰, w Galicyi tylko 3 niespełna, według obliczenia teoretycznego, w istocie tyle, co w przecięciu w całem państwie.

Według dochodzeń zarządzonych przez rząd pruski wynosi cena jednego litra spirytusu 100⁰ przy sprzedaży na kieliszki 2·45 marek, przy sprzedaży drobnej na litry 1·35 marek. W razie zaprowadzenia monopolu ustanowioną będzie jedna cena, bez względu na ilość sprzedaną, najmniej dwie, najwięcej trzy marek za 1 litr na 100⁰. Podrożenie nie będzie znaczne. U nas płaci się w karczmach 1 litr. okowity na 50⁰ Trallesa dwadzieścia centów, zatem 1 litr na 100⁰ czterdzieści centów przy sprzedaży podrobnej na litry, zaś przy sprzedaży na kieliszki płaci się ⅛ litra na 50⁰ pięć centów, to znaczy 1 litr na 100⁰ osiemdziesiąt centów; w tej cenie mieści się cena kupna w gorzelni, dowóz, zysk propinatora i czynsz za propinacyę, który można liczyć 18 do 20 centsw od 1 litra 100⁰. Przy opłacie 50 ct. od litra w razie zaprowadzenia monopolu, kosztowałaby okowita zawsze taniej jak w Niemczech, bo 90 do 130 ct.

Chociaż w motywach do projektu rządu niemieckiego podniesiono, iż chodzi nietylko o przysporzenie dochodu państwu, ale również o podźwignienie rolnictwa, o zadośćuczynienie wymogom hygieny i dostarczanie ludności napojów wyrabianych z czystego spiritusu, bez szkodliwych przymieszek, to niewątpliwie pierwszy cel jest głównym, może jedynym, inne zaś wysunięto naprzód, aby zapewnić projektowi większość w parlamencie. Zdaje się, że rezultat finansowy byłby świetnym, a ten wzgląd mógłby skłonić także i inne rządy i nasz do zaprowadzenia monopolu. Wszystkie próby, które robiono co do sposobu pobierania a raczej tylko co do wymiaru akcyzy, nie okazały się w praktyce odpowiedniemi, przeciwnie gorzelnie upadają i zmniejsza się dochód z akcyzy. Dziwnem jest, że dotychczas nie zrobiono ani jednej próby, żeby opłatę podatku konsumcyjnego włożyć na konsumenta. Dotychczas konsument nic nie płaci, to nie ulega kwesyi, gdyż cena okowity nie zostaje w żadnym stosunku do opłacanej akcyzy. W latach 1870 do 1877 włącznie wynosił dochód z akcyzy w przecięciu 13,140.000 zł. w. a. w latach 1878 do 1882 wynosił tylko 12,400.000 zł. w. a. pomimo podniesienia akcyzy o 46 procentów i tyleż wynosi dziś pomimo pewnego podwyższenia o 30 procent. Do roku 1884 trzymała się cena jednego hektolitra spirytusu stustopniowego około 34 zł. w. a. obecnie spadła na 22 zł., to jest o trzecią część, kiedy podatek wzrósł o 76 procent. Skutek ostatnich zmian nie świetny dla finansów, zgubny dla właścicieli gorzelń, bo spowodował nadmiar produkcyi, a nie wpłynął na podrożenie spirytusu, ani też na konsumcyę tegoż w ogóle.

Jeżeliby jakakolwiek nowa reforma akcyzy jak n. p. monopol, miała spowodować podrożenie spirytusu, tem samem zmniejszenie konsumcyi, to ci, którzyby na tem ponosili stratę, to jest właściciele prawa propinacyi, mieliby wszelkie prawo żądać odszkodowania. Dochód z propinacyi zostaje w prostym stosunku do konsumcyi, więc wszystko, co powoduje zmniejszenie się konsumcyi, przynosi szkodę prawu propinacyi.

Sądzę, że zarzuty podniesione przeciw monopolowi w Niemczech, zasługują na uwzględnienie, chociaż przeważnie pochodziły od handlarzy i fabrykantów. Jeżeli pomimo tego będzie monopol zaprowadzonym, prawdopodobnie ze znacznemi zmianami, to i u nas może przykład podziałać, a w takim razie należałoby dobrze obmyśleć i rozważyć wszelkie za i przeciw.

Cena okowity musiałaby być ustaloną niewzruszenie na dłuższy szereg lat i w takiej wysokości, żeby uprawa kartofel się opłacała; tylko w takim razie ożyje przemysł gorzelniczy, rolnicy będą mieć tanią karmę dla bydła i możność taniej produkcyi zboża. Cena musiałaby być ustaloną w granicach 33 do 36 zł. za 1 *hl* na 100⁰, a po odliczeniu dziś opłacanej akcyzy w kwocie 11 zł. za 1 *hl*, między 22 a 25 zł. Przy ustanawianiu cen spirytusu należałoby zapewnić odpowiedni wpływ władzom autonomicznym i stronom interesowanym. Jeżeliby Rada państwa miała orzekać o tej cenie na propozycyę Rządu, to z pewnością właściciele gorzelń nie szczególniej by na tem wyszli, bo jużcić żaden Rząd nie stawiałby wyżej interes jednego przemysłu, chociażby za niem stało tysiące producentów, niżli interes skarbu.

Sądzę, że jeżeliby monopol miał być zaprowadzonym, to powinienby się obracać nie tylko na pożytek państwa ale także na pożytek pojedyńczych krajów, mianowicie w ten sposób, żeby opłaty konsumcyjnej szło 20% na rzecz kraju, w którym będzie pobieraną, a 80% na rzecz państwa.

Że i bez monopolu dałby się osiągnąć równie pomyślny rezultat finansowy, o tem nie wątpię, przy tem bez zaprowadzania tak olbrzymiej machiny administracyjnej, bez sekatur, z uniknieniem nakładania ciężaru na państwo co do konieczności wywożenia nadwyżki produkcyi za granicę. System na wzór francuskiego wydaje mi się zupełnie odpowiednim. Główne zasady byłyby następujące:

1. Przedmiotem handlu i konsumcyi może być tylko spirytus rektyfikowany najmniej 90⁰, za który została opłaconą akcyza. Zatem wszelki w gorzelniach wyprodukowany spirytus musi być rektyfikowanym i oddanym pod współzamknięcie rządowe.

2. Kto chce kupować spirytus w magazynie w gorzelni lub fabryce, musi się wykazać, iż zapłacił podatek (akcyzę) konsumcyjny za całą ilość, którą kupić zamierza.

3. Akcyze pobierane byłeby po 50 ct. od 1 litra 100⁰. Dla każdej gorzelni byłby jeden dzień w tygodniu przeznaczonym dla sprzedaży; mający chęć kupowania, musiałby złożyć poprzednio w najbliższym urzędzie podatkowym akcyzę po 50 ct. za każden liter, króryby miał zamiar kupować, a w dniu oznaczonym jawił by się, i po wykazaniu się

boletą urzędu podatkowego, zapłaceniu ceny kupna właścicielowi, odebrałby spirytus w obecności urzędnika straży finansowej, który by miał sobie oddany ten magazyn.

Wobec uwolnienia od opłaty akcyzy, nakład na sprawienie aparatów rektyfikacyjnych nie byłby zbyt trudnym do ponoszenia i wypłaciłby się niezawodnie lepszą ceną okowity. Nie należy też pomijać względy hygieny.

Obliczając produkcyę według opłaconej akcyzy, wynosi wywóz 10 procent takowej, w rzeczywistości jednak produkcya znacznie jest większą, a wywóz można ocenić zgodnie z prawdą na 5 do 6 procentów produkcyi, nie ma on przeto prawie żadnego znaczenia. Ta nadwyżka 5 procentów zniknęłaby zupełnie przez samą rektyfikacyę, dla tego wszelkie premie wywozowe nie przynoszą pożytku, przeciwnie obracają się na szkodę gorzelni rolniczych. Nasze gorzelnie, ze względu na wywóz, położone są bardzo niekorzystnie, a dla zrównoważenia szans powinnyby być zaprowadzone na kolejach taryfy zniżone dla przewozu spirytusu, tem niższe, im większą ilość kilometrów spirytus by przebiegał. Takie unormowanie taryf powinno nastąpić przedewszystkiem na kolejach państwowych.

Świdowa 18go lutego 1886.

O skoncentrowaniu handlu nabiałem
we Lwowie.

Czasy, w których uważano bydło rogate jako „malum necessarium“ jako machinę produkującą nawóz — minęły bezpowrotnie, rok rocznie powiększający się postęp na polu rolnictwa za granicą i nas napomniał, że trzeba się inaczej zapatrywać na hodowlę bydła, że trzeba obchodzić się z niem z większą pieczołotowitością, gdyż przeważnie za pomocą niego jesteśmy w stanie utrzymać glebę naszą w takim stanie urodzajności, która opłaca nam wkłady w nią zrobione. Przyszliśmy więc powoli do przekonania, że nie jest to „złe konieczne“, lecz że bydło owe jest to nader ważny czynnik rolniczy, który prócz zaopatrywania nas dobrym nawozem, pozwala nam spieniężyć paszę zużytą przez wyprodukowanie tłuszczu, mleka, przychowku i przez dostarczenie pracy, jako zwierzęta pociągowe.

Zerwawszy z tą zgubną dla naszego rolnictwa tradycyą, zaczęliśmy pewną reformę.

Jak wiadomo, uległa w ostatnich latach cena naszych cerealiów, a przeważnie cena pszenicy wielkiej zniżce, zaczęli zatem niektórzy ziemianie oglądać się za inną gałęzią gospodarczą, któraby potrafiła uczynić gospodarkę również rentowną, jak przed laty, rzucono się zatem do powiększania uprawy roślin pastewnych, zakładania sztucznych pastwisk — starano się jednem słowem o wyprodukowanie jak największej ilości mleka. Gospodarstwa położone bliżej większych miast są w tym względzie szczęśliwsze, bo mogą produkt ten jako taki dowozić do miasta. — Lecz niestety mała liczba gospodarstw spienięża nabiał bez pośrednictwa, po największej części bywa on sprzedawany w stajni t. z. pachciarzom mleka. Przy naszej wrodzonej ospałości jest ten sposób spieniężania, a raczej „pozbywania się“ mleka bardzo dogodny, bo Moszko przychodzi do stajni, zabiera jednym zamachem cały podój, człek ma wolną głowę, a największą dogodnością jest to, że nie koniecznie staramy się o jak naintenzywniejsze żywienie krów dojnych, gdyż pachciarz płaci za ilość a nie za jakość, jest nam zatem rzeczą zupełnie obojętną, czy produkujemy tłustsze czy chudsze mleko, bo wyższej ceny nieuzyskamy. By nieodbiegać od przedmiotu, nie będę tu wyłuszczał, jak niekorzystnem się staje liche żywienie krów w majątkach ograniczonych na wyrób masła.

Drugim razem pozwolę sobie omówić tę kwestyę, jakoteż zastanowić się nad tem, co należy uczynić dla podniesienia, a raczej rozbudzenia zupełnie zaniedbanego gospodarstwa mlecznego.

Zastanówmy się teraz nad kwestyą czy Lwów, stolica kraju, jest zaopatrywany w mleko odpowiadające warunkom, jakie się stawiać powinno temu tak ważnemu artykułowi pożywczemu? Pewna część publiczności trzymając się fałszywej zasady, że co tanie, to dobre, tam pobiera nabiał, gdzie niższa cena i płacąc stosunkowo niższą cenę, płaci bardzo drogo, bo dostaje za mleko wodę, a za śmietankę mleko, rozrobione mąką lub krochmalem ze sztuczną pianą z białka lub mydła.

Nie o wiele lepiej wychodzi publiczność nie żałująca wyższej ceny, gdyż z wyjątkiem kilku mleczarń mających prawdziwie dobry produkt, płacą poczciwi Lwowianie drogi pieniądz za lichotę. Że nie twierdzę tego bez podstawy, odwołuję się na doświadczenia prof. dr. A. Barańskiego, robione z mlekiem z jedenastu lwowskich mleczarń (Przegląd weterynarski Nr. I.), z których w sześciu znalazł mleko, które jako fałszowane uważać należy, gdyż jest rzeczą obojętną czy zawartość tłuszczu (śmietanki) w mleku została zmniejszoną przez dolanie wody, czy też wywołaną przez umyślne skarmianie pokarmów, mających na celu wyprodukowanie dużo, ale rzadkiego mleka. — Jeżeli pod tym względem bywa wyzyskiwaną publiczność mimo płacenia wysokiej ceny (10 do 1[illegible] centów za 1 litr mleka), cóż dopiero powiedzieć o niebezpiecznych skutkach, jakie często spowoduje nabiał kupowany ze źródeł niepewnych.

Jest rzeczą udowodnioną, że mleko posiada własność absorbowania wyziewów i miazmatów chorób zakaźnych. Angielskie medyczne czasopismo „Sanitary record“ donosi w numerze z dnia 20go września 1878 o ośmnastu wypadkach tyfusu i szkarlatyny, przy których udowodniono, że mleko było tym pośrednikiem, stojąc bowiem przez noc w mieszkaniu, gdzie leżały osoby dotknięte wyż wymienionemi chorobami, pochłonęło zarazek i udzieliło go konsumentom. Podobne fakta skonstatowali również lekarze: dr. Ballard w Islington, dr. Power w Londynie, dr. Demme w Bernie, dr. Siedamgrocki w Dreznie i tp.

Oprócz tych niebezpieczeństw może mleko jeszcze w inny sposób stać się dla ludzkiego ozganizmu zabójczem,

a mianowicie, jeżeli pochodzi od krów dotkniętych zaraźliwemi chorobami, z których gruźlica (tuberkuły) jest najgroźniejszą. Mleko wzięte od krowy chorej na zarazę pyska i racic jest zdolne wywołać przybliżoną chorobę u ludzi, jeżeli zostanie spożyte niezagotowane, co skonstantował dr. Herdwig w Berlinie.

O wiele straszniejszą w skutkach jest gruźlica, gdyż mleko od indywiduum dotkniętego tą chorobą nie różni się na pozór niczem od normalnego, przy zagotowaniu nie hurdzi się, niczem zatem nie zdradza swej okrutnej i bezlitosnej własności. Lekarskie powagi, jak: dr. Johne, dyrektor kliniki w Dreznie, dr. Stanz, prof. Leonhardt w Frankfurcie, dr. Gerlach, dr. Bollinger w Monachium i inni, skonstatowali fakt zarażenia ludzi mlekiem mieszczącem zaród gruźlicy. Czy we Lwowie o takich wypadkach nie wiadomo, może dać informacya statystyka lekarska, co do mnie, to słyszałem przed niedawnym czasem o wypadku na prowincyi, który udzielenie się grużlicy przez mleko niestety zupełnie potwierdził.

Nie zupełnie świeża karma krowom zadana może również udzielić mleku własności podkopujące ludzki organizm i tak zostało przez lekarzy, a między innymi przez dra Demme (w Bernie) skonstatowanem, że mleko krów karmionych nie dość świeżą brahą wywoływało u dzieci kataralne choroby organów trawienia, które nawet śmiercią się kończyły.

Może mi ktoś na te uwagi odpowiedzieć, że kontrola targowa, która się odbywa po większych miastach, chroni kupującego przed fałszowanym nabiałem. Nie zapoznając w niczem jej korzystnego działania muszę nadmienić, że urzędnik targowy badający mleko areometrem, nie jest naturalnie w możności zbadać, od jakiej i jaką karmą żywionej krowy badany produkt pochodzi, gdyż on jest tylko powołany przestrzegać, by nie zwożono fałszowanego nabiału.

Dlatego chcąc zaopatrzyć Lwów w mleko odpowiednie wymogom hygienicznym, chcąc ochronić konsumenta przed rafinowanem oszustwem, przed możliwością zarażenia się gruźlicą, chcąc znaleść dla niemowląt w mleku krowiem pożądany pokarm, a nie truciznę, chcąc wreszcie podnieść i uczynić rentownym chów bydła mlecznego, należy zerwać z tradycyonalnem zaprzedawaniem mleka żydom w pacht i pomyśleć o założeniu spółki mleczarskiej, czyli o skoncentrowaniu tego handlu we Lwowie, jednem słowem pomyśleć o „założeniu centralnego zakładu mleczarskiego“.

Chcąc być treściwym w skreśleniu tegoż muszę powiedzieć, że ma to być zakład zostający pod ścisłym nadzorem władz sanitarnych, mający do dyspozycyi weterynarza, który by objeżdżał obory członków takiej spółki i który by czuwał nad stanem zdrowotnym tych obór. Dalej musi mieć zakład taki prócz fachowego kierownika — chemika, który by badał mleko każdego członka na zawartość tłuszczu, a w razie podejrzenia sfałszowania przeprowadzał ścisłe analizy.

Rozważywszy korzyści wynikające dla stolicy ze założenia podobnego zakładu, musimy się jeszcze zastanowić, jakie z niego odniesie korzyści producent nabiału? — A te streszczę w kilku punktach.

1) Ponieważ wypłata za mleko odbywa się wedle tłustości tegoż, jest rzeczą jasną, że każdy z gospodarzy, będący członkiem takiej spółki, starać się będzie o wyprodukowanie jak najlepszego mleka, będzie zatem żywić swe krowy dojne jak najtroskliwiej, a że wskutek tego uzyska jak najlepszy nawóz, że po takich krowach otrzyma rosłe i dorodne cielęta, że jednem słowem chów bydła skłoni się ku lepszemu, nie trzeba długo objaśniać, gdyż jak przykłady w innych krajach zrobione uczą — odbywają się wtedy formalne wyścigi między gospodarzami co do wyboru jak najlepszych krów dojnych, co do wyboru jak najlepszej karmy i t. p.

2) Ponieważ mleko dostarczane do centralnej mleczarni musi być czysto wydojone, przecedzone, przed wysełką starannie do pewnej temperatury ostudzone, w czyste cynowane naczynia transportowe wlane, dokładnie zamknięte i zaplombowane dla uniknięcia fałszowania — wykształcimy sobie powoli odpowiednią służbę, która nauczy się czystego i racyonalnego chodzenia koło nabiału, o którą służbę tak u nas trudno, a której brak wielce tamuje rozwój tej tak ważnej gałęzi gospodarczej. Wreszcie

3) Usuwając z naszych stajen chałatowych apostołów mleczarstwa, usuniemy choć po części to — demoralizacyą szerzące plemie i już przez to samo przysłużymy się dobrej sprawie, że wydrzemy im z rąk zarobek, który w drodze oszustwa stawał się im w udziale. — Nie można tu zresztą i tej zamilczeć okoliczności, że całkiem inaczej wygląda stosunek obywatela z mleczarnią taką, jako instytucyą poważną i mającą dobro ogólne na względzie, niż z żydem pachciażem, mającym tylko to na względzie, w jaki sposób urwać by coś z ceny za mleko umówionej.

Może mi ktoś zarzucić, że wszystko to bardzo piękne, ale nie dla naszego biednego kraju, gdyż na założenie podobnej mleczarni potrzeba wielkiego kapitału na zakupno machin, utrzymanie służbowego personalu itp. rzeczy, że wreszcie trzeba się liczyć z okolicznością, iż mimo kreowania podobnego zakładu, będą żydzi i inni handlarze mleka dalej prowadzić swój handel i deprymować cenę.

Otoż koszta założenia mleczarni (która w drodze akcyjnej powstaje) nie są tak zastraszająco wielkie, we Wiedniu wynosiły one 180,000 złr. w Buda-Peszcie 80.000 złr. a w Aradzie tylko 4000 zł.

Konkurencyi drobnych handlarzy nie ma się co obawiać, bo przez dokładne klasyfikowanie nabiału dostarczanego przez członków, przez zachowanie warunków czystości, rozporządza zakład taki nabiałem, z którym konkurencyi wytrzymać nie łatwo, a który prędko znajduje gorliwych zwolenników, co historya powstania dwóch wyżej wymienionych zakładów węgierskich potwierdza, w Peszcie bowiem wywożą dziennie na targ prywatni dostawcy siedmdziesiąt tysięcy litrów mleka, a mimo tego rozwija się należycie centralny zakład. — Stworzenie zakładu takiego w Aradzie,

mieście liczącem najwyżej 40.000 mieszkańców, powinno być bodźcem do reformy w tym kierunku. Jeżeli bowiem miasto to potrafiło sobie sumą 4000 zł. wytworzyć zakład taki, którego interesa idą najlepiej i który dobrobyt okolicznych gospodarstw tak poprawił, że niektóre z nich liczbę krów dojnych podwoiły, dlaczego Lwów, stolica kraju, mający zwyż 100.000 mieszkańców, nie mógł by się zdobyć na odpowiedni swym warunkom zakład centralny, który oddałby niepomierne usługi stolicy i przyczyniłby się wielce do podniesienia chowu bydła.

Tylko więcej ducha przedsiębiorczego, solidarności, więcej poszanowania dla hasła: „viribus unitis“ a wtedy się nie damy zawstydzić miastom o wiele mniejszym, wtedy zwyciężymy pod tem hasłem i potrafimy wyzyskać nie jedną gałęź z korzyścią dla nas samych i dla naszego kraju!

Hipolit Morgenbesser.

Masło sztuczne.

W artykule pod tytułem „Zniesienie cła od łoju“ nadmieniłem, że „import masami łoju wyrządza jeszcze dalszą szkodę hodowcom bydła mianowicie posiadaczom krowiarni, w ogóle tym, którzy ciągną jakiś dochód z produkcyi masła“ a to przez, że łój, jako materyał do wyrobu sztucznego masła, zniży cenę masła prawdziwego, jeżeli będzie jeszcze tańszy jak obecnie.

Że obawa przed skutkami zwiększonej produkcyi masła sztucznego nie jest bezpodstawną, dowodzi uzasadnienie projektu do ustawy, regulującej handel sztucznem masłem, przedłożonego niemieckiej Radzie związkowej.

Uzasadnienie to podaje, że obecnie istnieje w Niemczech 45 fabryk i 7 zakładów zajmujących się wyrobem sztucznego masła, cała zaś produkcya oszacowaną jest na 15 milionów kilogramów wartości 18 milionów mark. Oprócz tego sprowadzają do Niemiec wielkie iloście sztucznego masła z Austryi, z Hollandyi i Ameryki północnej.

Masło sztuczne ma odbyt przedewszystkiem do miast, gdzie nie tylko uboższa ludność, ale także traktyernie, piekarnie, cukiernie i tp. wielkie ilości zużywają. Uzasadnienie projektu do rzeczonej ustawy dotyka fabrykacyi i materyałów używanych do tego celu, zwraca uwagę na możliwy wpływ na zdrowie konsumentów i na szkody wynikające dla rolnictwa, jeżeli przedawane bywa pod nazwą masła prawdziwego (dosłownie: Vor allem aber erwächst daraus der Landwirthschaft, insbesondere dem Molkereiwesen, eine fraudulöse Konkurenz). Nadmienione jest także i to, że fabrykacya sztucznego masła dotkliwie poszkodowała wywóz masła prawdziwego z Francyi i Holandyi.

Najważniejsze dla nas, że w tem uzasadnieniu między krajami, sztuczne masło do Niemiec imortującymi, figuruje Austrya, która może produkować ogromne ilości dobrego krowiego masła i gdzie właśnie przed kilkoma laty była potężna agitacya za utworzeniem wielkiego centralnego Towarzystwa dla eksportu masła. W urzeczywistnieniu tej myśli upatrywano dzielny bodziec do staranniejszej hodowli bydła i słusznie — ale czyż to będzie zachęcającem, jeżeli cena masła spadać będzie coraz niżej i to nie wskutek nadprodukcyi, ale w skutek konkurencyi z fabrykami sztucznego masła, ktore z pewnością rozwiną jeszcze energiczniej czynność, gdy materyał najważniejszy, łój, sprowadzany masami z poza monarchii, fabryki nabywać będą mogły po najniższych cenach, a to nastąpi niezawodnie, jeżeliby cło od łoju zniesiono. Nie znosić, ale owszem podnieść go należy.

W. T.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

† Roderyk baron Villa-Secca. Dnia 16. lutego zmarł po dłuższych cierpieniach R. baron Villa-Secca, c. k. inspektor kultury. Jako urzędnik w ministerstwie rolnictwa znanym był wielom z naszych ziemian.

Ograniczenie produkcyi chmielu jest teraz hasłem ogólnem w Niemczech, przedewszystkiem w Bawaryi, gdzie Towarzystwa rolnicze, na czele centr. krajowe Towarzystwo rolnicze, ostrzegają przed dalszem rozszerzaniem chmielników. Doświadczenia z ubiegłego roku, ciężkie zawody a w wielu miejscach pozostanie chmielu nie sprzedanego i bez nadziei sprzedaży, powinno pouczyć, że za wielka produkcya jakiegoś artykułu musi go zdeprecyonować i naraża producenta na ciężkie szkody.

W tym samym duchu odzywa się bardzo często norymberska *Allgem. Brauer und Hopfenzeitung* organ niemieckich piwowarów i producentów chmielu. Dodamy z naszej strony, że obecnie produkcya tylko najlepszego towaru może liczyć na odbyt, a więc chmiel nietylko doskonały jako gatunek, ale także dobrze zebrany, dobrze wysuszony i dobrze zapakowany. Nowo powstająca szkoła powinna w tym względzie przedewszystkiem działać, dostarczając ludzi, którzyby nasz chmiel w ogóle bardzo dobrego gatunku, hodowali i dla handlu przygotowywali w taki sposób, żeby na wartości nic nie tracił, ale owszem, żeby wyrobił sobie stanowisko, na jakie zasługuje.

Zrywanie pypcia jest pospolitem, lecz wcale niepotrzebnem dręczeniem i kaleczeniem ptactwa. Gdy dokładnie przypatrzymy się choremu językowi u kur, przekonamy się, że tam rogowej błonki (pypciu) ani śladu niema, a koniuszek języka stwardniał i zesechł jedynie z powodu silnej wewnętrznej gorączki. Oderwanie tego końca języczka jest przeto kalectwem i strasznie bolesnem, a uskutecznione niezgrabnie, staje się przyczyną śmierci. Troskliwe pielęgnowanie, odpowiednie żywienie i pojenie świeżą czystą wodą usunie tę chorobę całkowicie.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem J. Mittiga.